

Nadchodzi polityczne trzęsienie ziemi

6 czerwca 2015

Wygląda na to, że jest już po balu i wybrańcom narodu spod znaku PO-PSL skończą się ośmiorniczki i carpaccio z Żubra. Rządowy więc projekt „pierwsza praca” może być prawdziwym hitem dla wielu posłów PO-PSL.

Rządząca Platforma Obywatelska opuszcza Warszawę, by w ścisłej tajemnicy radzić co jeszcze można popsuć w teoretycznym państwie, na co się jeszcze można zamachnąć: Trybunał Konstytucyjny, BFG, NBP, Krajową Radę Radiofonii, nowe mandaty czy nowe podatki. CBA właśnie wkroczyła do Prokuratury Generalnej, a premier Ewa Kopacz przekonuje nas, że Jej rząd „nie jest od ziewania” i „ma się wywiązywać z danych obietnic”. Tyle, że niektórzy pamiętają jeszcze jak to właśnie premier Ewa Kopacz obiecywała, że w razie konfliktu wokół tzw. kredytów frankowych stanie po stronie ludzi, a nie banków.

Nic dziwnego, że „Żałosny Kazimierz” – bywalec salonów – w programie telewizyjnym red. Moniki Olejnik twierdzi, że „nie ma pewności co do tego czy lider partii Ewa Kopacz ma jaja czy nie”. Podobno rząd PO-PSL, jak twierdzi posłanka PO Krystyna Skowrońska już, już szykuje program perspektyw rozwojowych dla młodych Polaków na lata 2020-2040, bo rząd docenił młodych.

Wzburzony, choć nie wstrząśnięty Ryszard Petru według Wikileaks okazał się być dyskretnym, tajnym doradcą premiera Donalda Tuska, jawnie wspierającym przegranego prezydenta Bronisława Komorowskiego i pośrednika ludzi MFW. Coraz lepiej widać kto dziś stoi za „NowocześniBankierzy.pl” i kto nas wrobił w gigantyczne dług publiczny i zagraniczny, który łącznie przekracza już 2 bln zł. Jak widać wszystkie chwytły dozwolone i do jesieni można jeszcze sporo napsuć. Niewątpliwie ma rację prof. Piotr Gliński gdy twierdzi, że

„system wyczerpał swoje możliwości wygrywania władzy poprzez manipulowanie i kontrolowanie całego państwa”, ale pozostały jeszcze spore zasoby kłamstwa, jako metody rządzenia, wirtualnej księgowości, propagandy „Zielonej Wyspy”, szczucia i straszenia przeciwko inaczej myślącym, zamykania kolejnych afer pod dywan, wyprzedaży resztek majątku narodowego czy fiskalnego i urzędniczego totalitaryzmu. To nie będą senne, wakacyjne tygodnie i choć wataha ocalała to gajowy ciągle myśli o polowani z nagonką.

Najmniejszego sensu nie ma też zwalanie winy na nowego prezydenta Andrzeja Dudę, że złoty się osłabił w stosunku do franka, bo widmo Grecji i cypryjskiego wariantu blokady kont bankowych pod Akropolem jest coraz bardziej realne. Nie ma też sensu wierzyć w zachwyty prorządowych mediów i ministrów rządu PO-PSL nad tzw. „repolonizacją banków”, polegającą na zakupie, za potężne pieniądze przez Spółkę Skarbu Państwa jaką jest PZU, udziałów w Alior Banku i potencjalnym zakupienie kolejnych banków, mających gigantyczny garb w postaci tzw. kredytów frankowych. Nasi „geniusze” najpierw sprzedali polskie banki za bezcen, a nawet za dopłatą dziesiątek miliardów złotych, a teraz będą je bardzo drogo odkupywać i to z tak poważnym obciążeniem, jak dziesiątki miliardów złotych „umoczonych” w tzw. kredyty frankowe. Co najmniej dziwne jest takie rozumienie polskiej racji stanu i gwałtowne przyspieszenie na końcówce rządów PO-PSL i to jeszcze zanim zostanie podjęta ostateczna decyzja w sprawie ewentualnego przewalutowania tzw. kredytów frankowych. Najłatwiej wydaje się cudze pieniądze, zwłaszcza gdy urzędująca jeszcze władza wpada w popłoch i schodzi z polskiej sceny politycznej. Ale, kupowanie kota w worku w cenie tygrysa to co najmniej brak roztropności.

Dzisiaj stabilność całego sektora bankowego jest wystawiona na szwank, właśnie z powodu zlekceważenia zagrożeń z tytułu tzw. mieszkalnych kredytów walutowych ze strony instytucji państwa polskiego. Kupić sobie ten kłopot jest bardzo łatwo, ale czy

mądrze?

Autorstwo: Janusz Szewczak

Źródło: Stefczyk.info